

Marek Tatala

„Ciąć wydatki czy podnosić podatki – którądy wiedzie droga do zdrowych finansów publicznych w Polsce?”

„Przychodzi baba do lekarza” to tytuł jednego z komiksów ekonomicznych opublikowanych przez FOR. Komiksowa „baba”, o znajomym imieniu Rzeczpospolita, jest doskonałym odzwierciedleniem schorowanych finansów publicznych w Polsce. Z istnieniem tej poważnej choroby trudno polemizować. Dług publiczny, według stojącego w centrum Warszawy licznika, przekroczył 740 mld złotych. Tegoroczne wykonanie budżetu ma zamknąć się deficytem ponad 48 mld zł. Koszty obsługi długu publicznego to ponad 1 tys. zł na mieszkańca, co łącznie przekracza roczne wpływy z podatku CIT! Objawy poważnej choroby są widoczne gołym okiem i dlatego postawienie diagnozy jest niezwykle proste. Kluczowym problemem jest sposób uzdrowienia finansów publicznych, czyli znalezienie odpowiedniej metody leczenia.

Istnieją dwie podstawowe terapie, które rządzący mogą zaaplikować pacjentce. Pierwszym medykamentem jest podnoszenie podatków, którego przykładem będzie przyszlóroczna podwyżka podatku VAT. Drugą z terapii są cięcia wydatków, które w obecnej rzeczywistości politycznej przyjmują raczej wymiar zabiegów kosmetycznych niż kompleksowego uzdrawiania finansów publicznych. Istnieją jednak argumenty silnie przemawiające za tą drugą metodą leczenia.

Przede wszystkim wydatki państwa są już teraz bardzo rozdęte i w wielu miejscach można i trzeba je obniżyć. Należy pamiętać o tym, że obecny poziom wydatków, o kilkanaście punktów proc. przewyższa poziom wydatków wysokorozwiniętych państw UE gdy były one na naszym poziomie rozwoju. Wystarczy by rządzący odważyli się w końcu chwycić za skalpel i rozpocząć cięcia. Politycy uwielbiają jednak powoływać się na solidarność społeczną, ignorując fakt, że ogromne kwoty przeznaczane są na (nad)zwyczajne przywileje np. pewnych grup zawodowy, niejednokrotnie tych lepiej zorganizowanych, bardziej hałaśliwych, sięgających po metody społecznego i politycznego szantażu.

Gdzie powinno zostać na początku skierowane ostrze wydatkowego skalpela? Włączenie funkcjonariuszy służb mundurowych do powszechnego systemu emerytalnego, reforma KRUS, gdzie obecnie każdy podatnik dopłaca ok. 750 zł do emerytur rolniczych, czy

ograniczenie (i zrjonalizowanie) wynagrodzeń i poziomu zatrudnienia w administracji publicznej przyniosłyby znaczące ograniczenia wydatków. Możliwe cięcia to dalsze obniżanie wysokości zasiłku pogrzebowego (4 tys. zł jest nadal jedną z najwyższych kwot w UE), likwidacja nie wpływającego na dietność i na sytuacje rodzin najuboższych „becikowego” czy ograniczenie dotacji do górnictwa. Źródłem sporych oszczędności może być również dostosowanie wydatków na edukację do zmian demograficznych i zmniejszającej się liczby uczniów. W końcu konieczne są wszelkie działania dążące do zwiększania poziomu zatrudnienia (np. dzięki redukcji transferów ograniczamy wydatki i powiększamy bazę podatkową), z podnoszeniem wieku emerytalnego mężczyzn i kobiet do 67 lat na czele.

W tym zakresie uzdrawiania finansów publicznych, cięcia wydatków mogą i powinny być leczeniem kompleksowym, przynoszącym korzyści również w przyszłości w postaci wyższego wzrostu gospodarczego. Jeżeli chodzi o podatki to obciążenia nimi w Polsce są już teraz wysokie. Klin podatkowy skutecznie ogranicza wzrost zatrudnienia, a Polska już niebawem pozostanie jedynym krajem w regionie bez liniowego podatku dochodowego. Przyszłoroczna podwyżka podatków pośrednich może szybko dorównać do wzrostu cen i konieczności podwyższania stóp procentowych. Poza tym podwyższanie podatków to tylko leczenie doraźne, które może prowadzić do szybkiego nawrotu choroby.

Ostatni raport ekonomiczny IMF pokazuje, że podnoszenie podatków jako metoda konsolidacji finansów publicznych, prowadzi nie tylko do podwyższania stóp procentowych, ale też do większego spadku PKB oraz silniejszego zhamowania popytu wewnętrznego (w porównaniu z cięciami wydatków). Należy też zwrócić uwagę, że w przypadku państw takich jak Polska, ograniczanie wydatków publicznych zwiększa wiarygodność kraju na rynkach finansowych. Podwyżki podatków rozkładają się zazwyczaj na dużą część społeczeństwa, natomiast ograniczenie wydatków to niejednokrotnie walka z przywilejami i interesami dobrze zorganizowanych grup zawodowych i społecznych, co jest dowodem na silną determinację rządu i podnosi wiarygodność kredytową kraju.

Niższe wydatki publiczne są motorem długofalowego wzrostu gospodarczego. Obniżając wydatki dziś będziemy mogli obniżyć i upraszczać podatki jutro, co również sprzyjać będzie wzrostowi gospodarczemu i ograniczaniu wydatków, związanych chociażby ze skomplikowanym systemem podatkowym. Rządzący powinni więc jak najprędzej

skonsultować się z dowodami empirycznymi, bądź lekarzem lub farmaceutą (ekonomistami) aby leczenie przyniosło spodziewany efekt, a finanse publiczne zostały uzdrowione. Cięcia wydatków są możliwe, konieczne i mogą być źródłem dodatkowych korzyści z leczenia. Rzeczpospolita zakończy terapię nie tylko zdrowa, ale i silniejsza, a tym samym bardziej odporna na późniejsze zachorowania.